Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 186 Kraków, sobota 20 sierpnia 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk., w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Kto reprezentuje Polskę za granicą?

Z ogłoszonych wczoraj telegramów dowiedzieliśmy się, jak wielką rolę odegrały Włochy w Radzie Najwyższej podczas omawiania sprawy śląskiej. Nietylko zresztą w Paryżu rola ta się ujawniła, gdyż już przedtem od miesięcy linia Sforzy, a więc projekt włoski, była jedną z podstaw przyszłego rozwiązania sprawy górnośląskiej. Wiedziano więc dobrze w Warszawie, że w tej sprawie Włochy odegrają pierwszorzędną rolę i w myśl tego należało dyplomatycznymi środkami oddziaływać na Włochy, aby je życzliwie dla nas usposobić. Tymczasem oddziaływania tego nie było, bo nie było komu oddziaływać. Odkąd p. Skirmunt zamienił stanowisko posła w Rzymie na stanowisko ministra spraw zagranicznych w Warszawie, placówka rzymska pozostała nieobsadzona.

Powtórzyła się tasama historya, którą tylekrotnie piętnowano za rządów p. Sapiehy. Ten, objąwszy tekę spraw zagranicznych, przez rok blisko nie wyznaczał po sobie następcy w Londynie, rezerwując, — jak mówiono, — to stanowisko dla siebie w chwili, gdy karyera ministeryalna będzie zakończona. P. Skirmunt wzoruje się na swym poprzedniku, może nie w tejsamej intencyi, ale z tymsamym efektem. Prawdopodobnie jakiś personal w poselstwie polskiem został; pewnem jednak jest, że młodzi dyplomaci tamtejsi, — a Polska przecież starych dyplomatów nie ma, — nie zdołali wpłynąć na takich graczy, jakimi są słynni w całym świecie dyplomaci włoscy. A rezultat? Delegaci włoscy na Radzie Najwyższej poparli w zupełności stanowisko Lloyda Georgea.

Drugim ważnym czynnikiem na Radzie Najwyższej była Japonia. Po usunięciu się Ameryki pozostała Japonia, jako czwarta z decydującym głosem w radzie wielkich mocarstw i z tego prawa zrobiła użytek. Kto uważnie śledził przebieg obrad Rady Najwyższej, niejednokrotnie spotykał się z nazwiskiem delegata japońskiego, barona Hajashi, który gorliwie, — jak na sojusznika przystało, — sekundował Lloydowi Georgeowi. A my w Tokio do tej chwili nie mamy posła! Wprawdzie przed rokiem jeszcze zamianowany został posłem naszym w Tokio były minister spraw zagranicznych, p. Patek, ale ten dopiero przed kilku tygodniami wybrał się w drogę i prawdopodobnie dotąd jeszcze nie dojechał do miejsca przeznaczenia. W międzyczasie Polskę „reprezentował“ w Tokio niejaki p. Hubicki, o którym gazety angielsko-japońskie piszą z przekąsem, jako o „szalonym automobiliście“, a pozatem o jego działalności na polu, za które skarb polski płaci mu pensyę, nic nie słychać. W rezultacie — tosamo zjawisko, co z Włochami: głos delegata japońskiego na konferencyi paryskiej był tylko echem Lloyda Georgea.

Sprawa z naszymi dyplomatami komplikuje się jeszcze, odkąd sprawa górnośląska weszła na tapet Rady Ligi Narodów. Przewodniczącym Rady jest Japończyk Ishi, który zna Polskę z automobilowej działalności p. Hubickiego; członkami z głosem decydującym są między innymi delegaci Chin, Brazylii, Hiszpanii itd. Jak Polska oddziaływała na te państwa i co wogóle te państwa o Polsce wiedzą? Jeżeli w tak stosunkowo bliskim Polsce Londynie mimo krótkiej wprawdzie działalności obecnego posła naszego, p. Wróblewskiego, nie zmienili sądu o nas i w dalszym ciągu traktują nas, jak fakta wykazują, to co może nasz los obchodzić Brazylię czy Chiny, na które albo wcale nie oddziaływamy, albo niezgrabnie, tj. bezskutecznie?

Myśmy od dwóch lat, odkąd sprawa śląska zaczęła się niepomyślnie dla nas kształtować, napełniali wszystkie stolice europejskie naszymi lamentami i wskazywaniem na nasze słuszne prawa. Czy w ten sposób przekonywuje się chytrych a cynicznych dyplomatów? A czy umieszczanie płatnych wiadomości w pismach, o których wszyscy wiedzą, że są kupione, przyczynia się do dodania wagi naszym argumentom? Dzień w dzień komisya plebiscytowa w Bytomiu zasypywała pisma polskie stosami wiadomości z terenu plebiscytowego, jak gdyby myślano, że trzeba polską prasę przekonywać o naszej słusznej sprawie, a równocześnie w centrach politycznych, gdzie rozstrzygnięcie się przygotowywało, zostawiono sprawę bez opieki, albo na niewystarczającej opiece. A tymczasem Niemcy działali i jak sprawnie działali!

Mamy jeszcze w pamięci, jak w przełomowych miesiącach, w listopadzie i grudniu 1918 r., urządzało się państwo polskie. Nie było ludzi fachowych, więc każdy, kogo los obdarzył odpowiednim tupetem, sam się mianował fachowcem i w ten sposób skompletowały się kadry dyplomacyi polskiej. Balast ten i nieużytki pozostały po dziś dzień, panosząc się w centrali i na posterunkach zagranicznych, bez pożytku dla sprawy, a z ogromnymi dla państwa kosztami.

P. Skirmunt ma w tej dziedzinie wdzięczne pole do działania. Czekamy czynów! Pamiętajmy, że oprócz sprawy górnośląskiej Polska ma jeszcze kilka spraw, które Europa wzięła pod swą „opiekę“. Galicya wschodnia, Wilno, Gdańsk będą jeszcze przedmiotem decyzyi, czy to Rady Najwyższej, czy Ligi Narodów i dlatego zawczasu należy przygotować grunt dla odpowiedniego postawienia tych kwestyj wobec tych, którzy będą o nich decydowali. Rzecz jasna, że muszą to robić specjaliści, ludzie o wyrobionej opinii na terenie międzynarodowym, a nie wolontaryusze lub wielcy panowie, którzy dla zabicia czasu lub dla honoru odgrywają rolę naszych Metternichów.

Podobno żyjemy w epoce demokratycznej, kiedy przywileje rodowe — w niektórych przynajmniej krajach — dużo straciły ze swego dawnego znaczenia. A możeby i w Polsce spróbowano tchnąć ducha demokratycznego w nasze arystokratyczne ciało dyplomatyczne? Odświeżanie krwi jest znanym w medycynie środkiem, zapobiegającym objawom uwiądu starczego.

lf.

Walka dwóch defenzyw

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 18 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów rozpatrywano sprawę znanej afery defenzyw. W tej sprawie miano ustalić co następuje: Rada ministrów, jak doniesiono, uchwaliła **zlikwidować defenzywę przy ministerstwie spraw wojskowych.** To wywołało niezadowolenie kierowników tej defenzywy. Jeden z członków defenzywy ministerstwa spraw wojskowych, porucznik Bratkowski, postanowił **skompromitować władzę.** Złożył on ministrowi wojny raport, pisany przez agenta defenzywy wojskowej, o odezwie agenta defenzywy policyjnej, Taborowskiego, który to raport stwierdzał, że **defenzywa policyjna oddała ministra wojny Sosnkowskiego pod obserwacyę.**

Minister Sosnkowski zażądał natychmiast zbadania tej sprawy, wskutek czego nastąpiła znana rewizya w ministerstwie spraw wewnętrznych i aresztowanie Snarskiego, szefa warszawskiej ekspozytury defenzywy oraz owego Taborowskiego. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że raport wspomniany jest **bez znaczenia** i w ten sposób sprawa została wyjaśniona.

Konferencya dla rozbrojenia

Bordeaux. (PAT. Radio) W senacie i Izbie Briand wyraził uznanie dla szlachetnej inicyatywy prezydenta Hardinga co do zwołania konferencyi waszyngtońskiej i zaznaczył, że rząd francuski przyjmuje z całą chęcią zaproszenie, które przyszło do Paryża 16 bm. Briand zawiadomił natychmiast ambasadora Stanów Zjednoczonych, że weźmie osobiście udział w obradach konferencyi.

—ooo—

Briand o podziale Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 sierpnia.

Z **Paryża** donoszą: Briand przyjął przedstawicieli prasy i oświadczył im co następuje: Lloyd George wprowadził obecnie naszą politykę na drogę troski o nasze bezpieczeństwo. Różnice zdań polegają na różnicy w interpretacyi artykułu 88 traktatu wersalskiego, zwłaszcza co do myśli przewodniej, jaką kierowali się twórcy traktatu, ustanawiając plebiscyt.

W ciągu posiedzeń Rady Najwyższej osiągnięto **zgodę całkowitą** w następujących sprawach:

1) traktat wersalski zawiera zasadę, że **Górny Śląsk może być podzielony.**

2) w sprawie Górnego Śląska należy **uwzględnić życzenia ludności i warunki etnograficzne.**

O ile spojrzymy na mapę Górnego Śląska, widzimy, że obszar Górnego Śląska logicznie dzieli się na dwie części. Stosownie do wyniku plebiscytu, obszar **na zachodzie ma większość niemiecką, zaś na wschodzie większość polską.** Francya, zgodnie z tym stanem rzeczy, zaproponowała podział w tym właśnie sensie. **Polacy otrzymali większość głosów w obszarze przemysłowym,** dlatego **powinni otrzymać ten obszar.**

Delegacya angielska nie chciała przyłączyć się do tej interpretacyi artykułu 88 i z tego powodu polecono komisyi rzeczoznawców opracowanie linii granicznej, dostarczenie dowodu, uzasadniającego **możliwość podziału obszaru przemysłowego.** Anglicy odpowiedzieli: **nie.** W ten sposób została stworzona różnica zdań.

Najgłówniejszym powodem oddania sprawy Radzie Ligi Narodów była **niemożliwość osiągnięcia zgody** na to, czy obszary sporne okręgu przemysłowego mogą być podzielone. Nie mogłem dopuścić do tego, by wbrew traktatowi wersalskiemu, który wyraźnie **uznał winę Niemiec** w sprowokowaniu wybuchu wojny, **Niemcy otrzymali wielką ilość głosów polskich, podczas gdy Polacy otrzymaliby tylko znikomą ilość głosów, które padły za nimi.**

Niemcy mogli przyczynić się do rozwoju przemysłowego obszarów czysto polskich tylko dzięki miliardom, które otrzymały od Francyi po wojnie 1870—1871.

LLOYD GEORGE O DECYZYI LIGI NARODÓW

Horsea (PAT. Radio). Premier angielski w rozmowie z dziennikarzami zaznaczył, że Rada Ligi odda do zreferowania problem śląski **komitetowi prawników,** a dopiero po gruntownem przestudyowaniu sprawy wyda wyrok, który będzie miał **znaczenie doradcze,** gdyż prawo egzekutywy przysługuje mocarstwom, które zwołały posiedzenie Rady. Lloyd George uważa za rzecz nader korzystną dla przymierza, że Francya, Włochy, Japonia i Anglia porozumiały się między sobą pierwej, nim wydały decyzyę. Na zapytanie dziennikarzy odpowiedział Lloyd George, że sąd Ligi będzie się opierał na szeregu dokumentów, źródeł rzeczowych, statystyk i innych środków pomocniczych. Rzecz będzie także ściśle zbadana z punktu widzenia prawnego.

„Westminster Gazette" krytykuje taki pogląd i zaznacza, że traktat stworzył zupełnie jasne dane, na których można było oprzeć wyrok. Sprawiedliwość nie powinna oglądać się na sympatye i antypatye polityczne, lecz ślepo wydać wyrok.

SPRAWA ŚLĄSKA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

Horsea (PAT. Radio). Sprawa stanowiska Brianda na Radzie Najwyższej będzie przedmiotem dyskusyi w Izbie. Opinia publiczna francuska jest za tem, aby **Francya nie odstąpiła od granicy, jaką projektowała na Śląsku. Blok** nacyonalistyczny zamierza wystosować do Brianda interpelacyę co do jego stanowiska na Radzie w kwestyi Górnego Śląska. Mówcą będzie deputowany Mayllard, który zapyta Brianda, czy podziela opinię Izby deputowanych, która chce, aby **Francya nie zrezygnowała z granicy, wyznaczonej przez siebie na Śląsku.**

NIEMCY ZADOWOLONE Z LLOYDA GEORGEA

Berlin (PAT). Prasa niemiecka komentuje **z zadowoleniem mowę Lloyda Georgea** i podnosi, że widać z niej jasno, iż Górny Śląsk nie jest polską prowincyą, ponieważ w 4 piątych ludność jest niemiecka. Rozwój przemysłowy najbardziej kwestyonowanych części spornego terytoryum, kapitał i zaludnienie są zupełnie niemieckie. Jeśliby Lloyd George zechciał to uznać, to nie pozwiąłby innej decyzyi, jak tylko **oddanie całego Górnego Śląska Niemcom.**

Rada Ligi narodów zbierze się między 22 a 28 sierpnia

Paryż (PAT). „Journal" donosi z Genewy, że liczą się tam z tem, iż Rada Ligi Narodów zbierze się w czasie **między 22 a 28 b. m.** Jest prawdopodobne, że materyał, przedłożony Radzie Ligi, będzie wystarczający i że będzie powołana komisya, która dokładnie zbada ten materyał. Zamierzone jest także wyczerpujące przesłuchanie stron interesowanych.

Paryż (PAT). Ishi zwołuje Radę Ligi Narodów na dzień **29 b. m.** do Genewy do rozpraw nad kwestyą granic Górnego Śląska.

Paryż (PAT). Rada Ligi Narodów zbierze się w Genewie dnia **25 bm.** dla rozpatrzenia sprawy górnośląskiej.

KANCLERZ NIEMIECKI O GÓRNYM ŚLĄSKU

Gdańsk (PAT). Z Berlina donoszą, że w wywiadzie z przedstawicielem „Vossische Zeitung" kanclerz Rzeszy dr. Wirth zaznaczył, iż odkładanie decyzyi jest groźbą dla pokoju światowego, poczem oświadczył: Od początku mówiliśmy, że sprawa Górnego Śląska jest problemem europejskim i że wybuchnąć może na Górnym Śląsku wielki pożar, jeżeli gwałt odniesie zwycięstwo nad sprawą samostanowienia narodów o sobie. Sprawa Górnego Śląska nie jest sprawą graniczną, albowiem los tego kraju jest związany nietylko ze spokojem światowym, ale także z powagą Ligi Narodów. Plebiscyt okazał, że Górny Śląsk musi pozostać przy Niemcach (!). Tylko przy poszanowaniu praw samostanowienia daje się przeprowadzić pokojowe rozwiązanie narodowych przeciwieństw na wschodniej granicy niemieckiej. W przeciwnym razie nieuniknione będą **poważne nowe zamieszania.** Rozwiązanie sprawy Górnego Śląska nie może wypaść inaczej, jedynie w duchu niemieckim (?). Kanclerz **wskazał następnie, że przy** rozstrzygnięciu losu Górnego Śląska nie może chodzić o stworzenie na wschodzie Niemiec państwa militarnego, które w pierwszym rzędzie ma być groźbą dla Niemiec.

JAK NIEMCY FABRYKUJĄ REZOLUCYE LUDNOŚCI POLSKIEJ

Bytom, (PAT) Jak się dowiadujemy, wysłanie przez rząd angielski na krótko przed posiedzeniem Rady najwyższej specyalnej komisyi angielskiej do okręgu pszczyńskiego i rybnickiego, dla zbadania tamtejszych stosunków nastąpiło na intedwencyę księżny Pszczyńskiej (Pless), która jest z pochodzenia Angielką, córką lorda Hamiltona i jest podobno spokrewniona z lordem Curzonem. Chodziło o to, aby ta komisya stwierdziła, że ludność obu tych okręgów, obałamucona przy plebiscycie, głosowała za Polską, jednak czyniła to pod terrorem, a teraz po smutnych doświadczeniach, poczynionych z powstaniem polskiem, pragnie należeć do Niemiec.

Równocześnie t. zw. niemiecki wydział z dr Lukasikiem na czele fabrykował fałszywe rezolucye rzekomo od ludności polskiej Pszczyny i Rybnika, domagające się przynależenia do Niemiec. Te rezolucye przedkładano komisyi o polskiej jako wyraz ludności polskiej, a gazety berlińskie i wrocławskie przedrukowywały je skwapliwie. Obecnie do komisyi międzysojuszniczej napływają od wszystkich gmin pszczyńskiego i rybnickiego rezolucye, stwierdzające, że ani jedna gmina nie uchwaliła takich żądań. Protesty te będą przesłane Radzie Ligi narodów.

Projekt odcięcia od Rybnika części zachodnich, obfitujących w węgiel koksujący i przyłączenia ich do Niemiec, pochodzi od księcia na Raciborzu Hohenlohego w Rudach, który jest właścicielem tych terenów i **odsprzedał ich część pewnemu konsorcyum angielskiemu** do eksploatacyi w zamian za postaranie się u rządu angielskiego, by ta część z siedzibą Hohenlohego pozostała przy Niemczech.

Umowa włosko-rosyjska

Rzym, (PAT) Włosko-rosyjska konwencya ekonomiczna zostanie podpisaną w najbliższym czasie. Projekt konwencyi zawiera zastrzeżenie co do zaniechania wszelkiej agitacyi politycznej.

Anglia chce oddać Konstantynopol Grekom

Paryż, (PAT) Dzienniki francuskie piszą, że mimo pozornej bezinteresowności w Małej Azyi, Anglia zostanie faktycznie władczynią tej części Azyi, tem więcej, po obaleniu kemalistów. Mimo ogłoszonej neutralności Anglia sprzyja wydatnie Grekom i podobno chciała nawet na Radzie najwyższej przeprowadzić plan oddania Konstantynopola Grekom, co spotkało się z silną opozycyą Francyi. — Gdyby nawet nie było to prawdą, niemniej Francya, której kapitał i interesy są zaangażowane silnie na wschodzie, musi spoglądać z pewną troską na sukcesy grecko-angielskie, grożące zepchnięciem w kąt jej interesów.

Trybunał międzynarodowy

Genewa, (PAT) Utworzenie stałego trybunału międzynarodowego jest obecnie zapewnione, ponieważ Hiszpania zapowiedziała ratyfikacyę protokołu, wobec czego osiągnięto pełną ilość podpisów, to jest 24 państw.

Irlandya żąda odłączenia od Anglii

Dublin, (PAT) W mowie wygłoszonej na otwarciu parlamentu irlandzkiego oświadczył de Valera, że propozycye rządu angielskiego są niesprawiedliwe. Irlandya domaga się odłączenia od Anglii.

Dublin, (PAT) Na posiedzeniu parlamentu irlandzkiego przedstawił de Valera przebieg rokowań pokojowych. Oświadczył on, że z artykułów prasy zagranicznej i angielskiej wynika, iż istnieją wątpliwości co do stanowiska Irlandczyków w sprawie warunków angielskich. Nie powinna jednakże istnieć żadna wątpliwość — mówił de Valera — gdyż nie możemy i nie chcemy przyjąć tych warunków. Naród irlandzki tym razem nie da się zwieść (oklaski). Jeżeli okaże się koniecznem, wówczas znowu chwycimy się gwałtu. Naród irlandzki nie odstąpi od swoich żądań, podobnie, jak to czynił w przeszłości.

Mowa de Valery wywołała wielkie poruszenie.

Berlin, (PAT) Wedle informacyj z Londynu, rząd angielski zarządził mobilizacyę wojsk, aby być przygotowany na wypadek wznowienia działań nieprzyjacielskich w Irlandyi.

Londyn, (PAT) W kołach rządowych oceniają przemówienie de Valery jako mające na celu dodanie ducha sinnfeinistom. Mimo to panuje przekonanie, że de Valera **przyjmie warunki angielskie,** albo zwróci się do plebiscytu irlandzkiego o opinię w tej sprawie.

„Temps“ o nielegalności przekazania sprawy śląskiej Lidze Narodów

Wpływowy organ polityczny w Paryżu, „Le Temps“, tak omawia powierzenie Lidze Narodów kwestyi górnośląskiej: „Nie mogąc uregulować kwestyi górnośląskiej, Rada Najwyższa przekazuje akta tej sprawy Lidze Narodów, zgromadzeniu **nieodpowiedzialnemu**. Godząc się na odciążenie w ten sposób Rady Najwyższej, rząd francuski ustąpił — pośród innych motywów — racyom polityki zewnętrznej. Chciał położyć koniec rozdźwiękowi francusko-angielskiemu. Jak wszyscy Francuzi oraz wszyscy Anglicy, mający istotne zrozumienie swego interesu narodowego, żywo pragniemy, iżby nie było zatargu pomiędzy obu krajami. To też oddajemy zupełną sprawiedliwość troskom o to rządu francuskiego. Pozostaje tylko rozważyć, czy użyty środek jest legalny i czy pociągnie za sobą usunięcie rozdźwięku francusko-angielskiego?“

Ażeby zbadać, czy powyższe rozwiązanie jest uprawnione, — na to istnieją dwa sposoby dochodzenia: można się zapytać, **jaki istnieje tekst, któryby pozwalał Radzie Najwyższej** odesłać sprawę śląską do Ligi Narodów i można również postawić pytanie, **jaki istnieje tekst, któryby upoważniał Ligę Narodów do przyjęcia misyi**, w którą ją przyobleka Rada Najwyższa?

Traktat wersalski zawiera w ostatnim ustępie artykułu 88 następującą stypulacyę: „Niemcy oświadczają z tą chwilą, że zrzekają się na korzyść Polski wszystkich praw i tytułów do części Śląska, znajdującej się po za linią graniczną, wytkniętą z wyniku plebiscytu przez **główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione**“ (oficyalny tytuł ententy — red. „Naprzodu“).

Pozatem czyta się w aneksie do artykułu 88 pod paragrafem 6: „Skoro tylko linia graniczna zostanie ustalona przez **główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione**, komisya zanotyfikuje władzom niemieckim i t. d.“

Traktat wymaga tedy, ażeby podział Górnego Śląska dokonany został przez **główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione**, a nie przez Ligę Narodów. Usunąć tę trudność ma się niby, deklarując, że owe główne mocarstwa chcą tylko zasięgnąć opinii Rady Ligi Narodów i że z chwilą, gdy Rada powyższa wniesie jakąś opinię, główne mocarstwa wystąpią, celem zawyrokowania. Łatwo jednak spostrzedz, że ta procedura doprowadza do jednego z dwojga:

Albo główne mocarstwa poczytywać się będą za związane zdaniem, które zostanie sformułowane w imieniu Rady Ligi Narodów (to wynikałoby z wymiany słów na posiedzeniu Rady Najwyższej) i w takim razie Liga Narodów byłaby tą, która dokonywałaby podziału Górnego Śląska, a Rada Najwyższa ograniczyłaby się do obwieszczenia **orzeczenia gotowego** i zapewnienia mu wykonania... Niemcy, Polska, czy każde inne państwo, będące sygnataryuszem traktatu wersalskiego, może wówczas utrzymywać, że traktat nie został uszanowany i że należałoby, zanim się poszło na arbitraż (sąd rozjemczy) spowodować podpisanie kompromisu przez wszystkie strony interesowane.

Albo (druga ewentualność) Radzie Najwyższej pozostałaby wolność zmodyfikowania wniosków, ustalonych w imieniu Ligi Narodów, i w tym wypadku walka, którą mniemano zakończyć dziś — rozpoczęłaby się jutro (mowa tu o walce dyplomatycznej francusko-angielskiej — red. „Naprzodu“).

„Temps“ bada tę sprawę następnie i z drugiego końca, jak się wyraża. Mianowicie rozpatruje wszystkie paragrafy ustawy Ligi Narodów, pod które możnaby było chcieć podciągnąć jej uprawnienie do interwencyi w sprawie górnośląskiej, — dochodząc do wniosku, że wszystkie one zawieść muszą; przyczem jeszcze raz wyraźnie formułuje swoje zarzuty: **„Arbitraż wymaga poprzedniego kompromisu, podpisanego przez wszystkich interesowanych“**, w tej liczbie naturalnie przez Polskę i Niemcy, jako najbardziej zainteresowanych. Co się tyczy wniosku, zredagowanego przez Radę Ligi Narodów, niczego on nie reguluje, jeżeli główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione nie zobowiążą się z góry, jak tego żądał p. Lloyd George, a na co przystał p. Briand, przyjąć odnośne konkluzye.

Lecz z chwilą, gdy mocarstwa przyjmują takie zobowiązanie — **ma się do czynienia z arbitrażem**, czyli podpada się pod objekcyę pierwszą.

Wskazawszy na doniosłość różnic, które dzieliły zapatrywania francuskie i angielskie, dotyczące podziału Górnego Śląska, „Temps“ dodaje: „Podczas obecnej sesyi Rady Najwyższej Francya starała się utrzymać jednaką miarę wobec Polaków i Niemców, jak to przystoi sędziemu. Delegacya brytańska przeciwnie ciągle starała się przechylać szalę na korzyść Niemiec. Z jakich powodów? Nie wiemy. Wiemy natomiast dobrze, że Rada Ligi Narodów nie jest kompetentna, ażeby dyskutować te powody, a jeszcze mniej, ażeby im zaradzić.

Możnaby było pojąć, gdyby Francya i Anglia porozumiały się, ażeby zaproponować wszystkim interesowanym sąd polubowny Stanów Zjednoczonych. Zamiast tego Rada Najwyższa odsyła sprawę Górnego Śląska do Ligi Narodów, gdzie zasiadają wprawdzie delegaci Hiszpanii, Brazylii i Chin, lecz do której, — co oświadczyły formalnie Stany Zjednoczone, — nie wstąpiłyby one nigdy. Jaki jest pierwszy rezultat tego eksperymentu? Oto reprezentant Stanów Zjednoczonych w Radzie Najwyższej oświadczył, że rząd jego bardziej, niż kiedykolwiek, przestaje się interesować sprawą śląską, skoro ona wniesiona została na Ligę Narodów, do której Stany Zjednoczone nie należą“...

„Nie w ten sposób — konkluduje „Temps“ — wyobrażaliśmy sobie politykę, tak niezbędną, któraby zbliżyła ostatecznie Francyę, Anglię i Stany Zjednoczone“.

Doraźnie dodamy tu komentarz od siebie: Powtarza się wobec nas sytuacya: kowal zawinił, a ślusarza wieszają. Jeżeli urażono Stany Zjednoczone, odsyłając sprawę śląską do Ligi Narodów, którą dziś Ameryka uważa za instytucyę, gdzie noga amerykańskiego reprezentanta postać nie może, to całą stratę ponosi stąd nie p. Lloyd George, lecz Polska, której nikt o to nie pytał, czy zgadza się na orzeczenie Ligi Narodów (gdzie dominuje Anglia i jej dominia). Wracając zaś do wywodów „Temps'a“ widać z nich i pewne niezadowolenie z tego, cc

---

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska 97

Na głos Dicka, dochodzący ze schodów, opuściła ręce, któremi zakryła sobie była oczy. Doktor Morton przywoływał go, tryumfujący.

— Panie Grey! Chodź-że pan powinszować naszemu pacyentowi. Trzy razy przeszedł przez pokój. Nigdy w życiu nie widziałem tak znakomitej rekonwalescencyi. Co to, zawrót głowy? Połóż się pan na chwilę. Panno Oliwio, może trochę wódki?

— Nie, dziękuję, już mi dobrze, — rzekł Karol. Usiadł przy stole, ręką zasłaniając sobie oczy. Oliwia podeszła i dotknęła jego ramienia.

— Karolu?...

Rozpaczliwym ruchem pochwycił jej rękę, szepcząc z trudem:

— Wyprowadź ich pani z pokoju, dobrze?

Trwało to sporą chwilę, zanim zdołała się pozbyć obu mężczyzn, serdecznie uradowanych stanem pacyenta. Gdy wreszcie pożegnała doktora Mortona, a Dicka oddaliła z jakiemś na prędce wymyślonem zleceniem, weszła napowrót do Karola. Znów siedział przy stole, wsparty na jednym łokciu i ręką przesłaniając oczy. Spojrzał na nią, bardzo blady i poważny.

— Czy nie zechciałaby pani zmierzyć odruchów?

Usłuchała. Automatyczny odruch kolana, gdy je uderzała bokiem rozwartej dłoni, wydał się jej niemal normalny. Niewiele jednak wiedziała o chorobach rdzenia pacierzowego, więc nie mogła rozumieć znaczenia tego objawu, zanim zobaczyła jego twarz. Szara była i straszna.

— Wystarczy, dziękuję. Poprosi ich pani, by tu nie wchodzili? Chciałbym być sam.

Podczas pierwszego okresu choroby nieraz zwracał się do niej z tą samą prośbą. Przyzwyczaiła się uważać tę konieczną potrzebę samotności za oznakę najwyższego u niego cierpienia fizycznego lub moralnego. Oddaliła się powoli, bez słowa.

Przez całą noc ostatnią, przez wszystkie te okropne miesiące, usiłowała sobie uświadomić sytuacyę, przygotować się, zanim nadejdzie najgorsze. I oto to najgorsze zdaje się być bardzo blisko. Byłaby je przyjęła, jeśli nie ze spokojem, to przynajmniej z odwagą, gdyby nie to zbyteczne okrucieństwo szalonej, chwilowej nadziei, co błysła i zgasła natychmiast.

Pozostawiła go samego aż do popołudnia. Do tego czasu odzyskał równowagę i gratulacye ojca przyjął z twarzą spokojną. W kilka dni później przyszedł do obiadu o kulach. Z powodu tej uroczystości zaproszono doktora Mortona i Dicka, a Karol w nowem się przedstawił świetle, pobudzając gości do ustawicznego śmiechu oryginalnemi anegdotami, które opowiadał swym śpiewnym akcentem litewskim. Oliwia, ze ściśniętem gardłem i gorączkowo płonącemi oczami przez grzeczność podzielając wesołość gości, raz czy dwa zauważyła, że po twarzy ojca przebiegają trwożne cienie. Przez cały jednak wieczór, jako uprzejmy gospodarz, przyłączał się do ogólnego nastroju, a całując Oliwię na dobranoc, ani słowkiem nie wspomniał, co zauważył, jeśli istotnie coś był zauważył. Wchodząc na górę do swego pokoju, po raz niewiadomo który dziękowała mu w duszy za jego delikatność.

W dni codzienne każdy z nich, na swój sposób, prowadził życie samotne. Karol, chodząc o kulach, lub zajęty przy biurku, przygodnym gościom wydawał się rekonwalescentem wcale przyjemnym. Wieczorami gawędził z Lathamem, lub odcyfrowywał nieczytelne rękopisy średniowieczne z zakresu średniowiecznej chirurgii lub medycyny. z Oliwią jednak w ciągu dnia mówił tylko o rzeczach koniecznych. Zaczęła się wprost lękać tych wspólnych z nim godzin pracy, miała wrażenie, że przebywa samotny w jakimś świecie, odgraniczonym nieprzebytym murem od wszystkiego, gdzie jej obecność była zuchwalością; uważała się za intruza, który wtargnął między groby.

Gdy doktor Morton oświadczył, iż ma nadzieję, że pacyent najprawdopodobniej przed czerwcem będzie już mógł odłożyć kule, Latham począł nalegać, aby do tego czasu pozostał u nich.

— Chciałbym bardzo, by pan opuścił nasz dom już o własnych siłach, bez tej sztucznej pomocy, — prosił pewnego dnia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zdziałał Briand, godząc się na bezprawie w kwestyi górnośląskiej.

Bardziej otwarcie, w formie jakiegoś czołowego ataku — nie mógł tego wyrazić dziennik, stojący wcale blisko francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Marya Piłsudska

Pod świeżem wrażeniem zgonu Maryi Piłsudskiej, wstrząśnięty do głębi i serdecznym przejęty smutkiem, nie mogę się zdobyć w tej chwili na napisanie objektywnego, dokładnego życiorysu zmarłej. Więc przynajmniej garść wspomnień osobistych chcę rzucić na papier, utrwalić kilka rysów znamiennych tej niepospolitej kobiety.

Lata 1904-10, t. j. lata wojny rosyjsko-japońskiej, rewolucyi w Rosyi i w Królestwie Polskiem i następstw tej rewolucyi, były okresem rozkwitu emigracyi pepeesowej z zaboru rosyjskiego w Krakowie. Tu była podstawa operacyjna tych „ludzi podziemnych", tu ich asylum, ich kuźnica polityczna. Co chwila fale rewolucyjne wyrzucały na bezpieczny ląd krakowski nowych emigrantów, którym się udało ujść przed pościgiem władz carskich; tu mieli miejsce wytchnienia, stąd znowu ruszali „nielegalnie" przez kordon na dalsze boje. Tu mieścił się „komitet zagraniczny" PPS wraz ze swojemi wydawnictwami, stąd przemycało się do Królestwa „bibułę" i broń. Dokoła tych grup skupiało się grono działaczów socyalistycznych, które osobiście żyło się z sobą bardzo blisko, a do którego oprócz pepeesowców z zaboru rosyjskiego wchodzili też „pepeesdecy" galicyjscy, złączeni z niem nierozdzielnie wspólnotą ideową, współpracą i węzłami serdecznej przyjaźni. Jakże bujne i intensywne było życie umysłowe owego grona! Jakie to były mocne, wyraziste, niepowszednie indywidualności, jak piękne charaktery, jaka suma inteligencyi, energii i entuzyazmu!

Losy dziejowe rozsypały potem to grono po Polsce i po świecie. Ale wspomnienie owych czasów unieśliśmy wszyscy w sercach naszych na całe życie. Niestety, już trzy drogie postaci z owego świetnego grona zeszły w grób: pierwszy zgasł nieodżałowanej pamięci tow. Bolesław Antoni Jędrzejowski („Baj"), drugi — Aleksander Sulkiewicz („Michał"), który poległ bohatersko jako legionista, trzecia odeszła na zawsze — Marya Piłsudska.

Była ona jedną z tych postaci, które przodowały życiu towarzyskiemu owego grona, skupiając je dokoła siebie. Obdarzona umysłem wyższym i wykształceniem rozległem, żywym temperamentem, wrażliwością estetyczną, niepowszednią kulturą i wdziękiem, jeszcze bardzo piękna w owych latach, niezwykle miła w obejściu, ujmująca dobrocią i ogładą, promieniejąca radością życia, posiadająca jak mało kto talent prowadzenia rozmowy, — z natury rzeczy zajęła jedno z wybitnych stanowisk w życiu towarzyskiem owego grona działaczów socyalistycznych, które niemal codziennie się zbierało po żmudnej pracy na przyjacielską pogawędkę, a dość często przesiadywało przy herbatce w skromnem lecz gościnnem mieszkaniu Piłsudskich. Pani Marya bywała duszą tego towarzystwa, które zawsze umiała ożywić i rozruszać.

Ale pani Marya była nietylko żoną działacza socyalistycznego, lecz i sama była socyalistką, posiadała własne bogate życie duchowe, w życiu partyjnem brała bezpośredni udział, umiała pracować i poświęcać się dla idei. Umiała u boku męża znosić gorycze życia emigracyjnego w Londynie. Wraz z mężem mieszkała w Łodzi w tajnej drukarni „Robotnika" przez długie miesiące, pomagając w maskowaniu tego konspiracyjnego mieszkania. Tam wraz z mężem i tow. Aleksandrem Malinowskim aresztowana, odsiedziała dłuższy czas w więzieniu i połączyła z mężem nanowo dopiero po jego szczęśliwej ucieczce. Odtąd mieszkali oboje w Krakowie. Pani Marya pokochała Kraków ogromnie, jakkolwiek zawsze tęskniła do rodzinnego Wilna, bo równie jak mąż pochodziła z Litwy i była do niej serdecznie przywiązana.

Socyalizm był dla pani Maryi wcieleniem najwyższych ideałów etycznych. Żarliwie interesowała się jego rozwojem. Uczęszczała pilnie na wszelkie zebrania i obchody partyjne, na odczyt i dyskusye. Należąc do tych, których darzyła przyjaźnią, miałem sposobność poznać ją bliżej i przekonać się, ile posiadała zalet serca i umysłu.

W r. 1905 dotknął ją ciężki cios, śmierć jedynego dziecka, córki z pierwszego małżeństwa, ślicznej Wandzi Juszkiewiczówny; to już na zawsze powlokło cieniem wrodzone usposobienie pani Maryi. Ale jej energia życiowa nie osłabła, nie wygasł jej entuzyazm dla ideałów młodości.

Kiedyś pełniejszy portret duchowy tej niepowszedniej niewiasty nakreślony będzie. Rysy jego przechowamy w sercach naszych, my, cośmy mieli szczęście znać ją bliżej. Pogrążeni w żałobie stoimy u jej trumny, wraz z którą spocznie w grobie także kawał naszej własnej, górnej i chmurnej, romantycznej młodości.

Emil Haecker.

Wiadomości polityczne

O zniesienie urzędu walki z lichwą. Podobno Rada ministrów uchwaliła znieść natychmiast urząd walki z lichwą. Rzecz to zrozumiała, bo przy wolnym handlu urząd ten czasem może być przeszkodą w zbyt rażącem paskowaniu. Ale uchwała Rady ministrów jest sprzeczną z ustawą, gdyż urząd walki z lichwą utworzony na mocy ustawy sejmowej może być tylko w drodze ustawy zniesiony. Zapatrywaniu temu dał wyraz naczelnik tegoż urzędu p. Ptaś, podając się do dymisyi. Jak wobec takiego postępowania rząd może wymagać od obywateli, aby szanowali ustawy, kiedy sam ich nie szanuje? W czasie feryj popełnić bezprawie, to nie sztuka; zobaczymy, czy Sejm po zebraniu się upomni się o swe prawa.

Nie wolno obrażać posłów zagranicznych. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Wobec pojawienia się w jednem z czasopism polskich artykułu, skierowanego przeciwko przedstawicielom państwa obcego, ministerstwo spraw zagranicznych zmuszone jest jak najkategoryczniej zaznaczyć, iż podobne wystąpienie prasy, jako niezgodne z przyjętymi zwyczajami kurtuazyi, utrudnia niezwykle stosunki międzynarodowe i stawia rząd polski w przykrem położeniu przepraszania innego państwa za rzecz, za którą nie ponosi winy.

Konferencya delegatów stowarzyszeń niemieckich w Polsce. Dnia 16 b. m. odbyła się w gmachu sejmowym konferencya posłów i delegatów stowarzyszeń niemieckich, na której został zgłoszony następujący komunikat:

Z inicyatywy niemieckiego zjednoczenia posłów sejmowych odbył się dn. 16 sierpnia w Warszawie zjazd delegatów organizacyj niemieckich ze wszystkich dzielnic Polski. Reprezentowane były wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej Polskiej, razem 36 osób. Odbyła się żywa wymiana myśli o organizacyi Niemców w Polsce. Istniejące już organizacye narodowe postanowiły powołać do życia wspólne naczelne kierownictwo pod nazwą „Główny Zarząd Związków niemieckich w Polsce.

Zjazd odbył się w najserdeczniejszej zgodzie wszystkich Niemców polskich, którzy zorganizowali się, ażeby wspólnie urzeczywistnić i bronić praw, przysługujących im na zasadzie konstytucyi. 17-go bm. został zorganizowany główny zarząd i ułożony regulamin. 11 i 12 września odbędzie się prawdopodobnie w Łodzi pierwszy powszechny zjazd wszystkich obywateli polskich narodowości niemieckiej.

PPS w Danii

Wikso, 27 lipca.

Wielki wiec zwołany został przez sekcyę PPS w Wikso (w Danii), na który przybył delegat z Kopenhagi tow. L. Drabik. Wiec zagaił przew. J. Bąk i udzielił głosu tow. Drabikowi, który omówił znaczenie socyalizmu w chwili obecnej i dążenie do ustroju społecznego. Również omówił politykę endecyi z Lutosławskim i Teodorowiczem na czele, jakie walki stacza endecya o utrzymanie swoich przywilejów, a pognębiania klasy robotniczej. Następnie omówił walki, jakie staczają nasi posłowie w Sejmie o prawa klasy robotniczej.

Dalej wspominał, jakie walki musieli staczać nasi posłowie w Sejmie, z powodu, że kler z panami chcieli zaprowadzić szkołę wyznaniową. — Wkońcu omówił pobyt posła Czapińskiego w Kopenhadze i streścił rozmowę z przedstawicielami Komitetu PPS w Kopenhadze, oraz działalność tow. Czapińskiego w Ameryce.

Drugi mowca tow. Bąk napominał obecnych do wstępowania do szeregów PPS jako na drogę lepszej przyszłości, wspominając prace sekcyi PPS w Danii, wskazując na potrzebę rozpowszechniania pism PPS, jako to światło przyświecające nam na drogę, gdzie mamy dążyć.

Mowca trzeci tow. Iwanko opisał trudności przy utworzeniu Związków zawodowych w czasach dawnych, jak cierpieli ludzie, którzy rzucali hasła walki o wolność i o lepszy byt, lecz teraz klasa robotnicza tyle świadomości ma i już taką siłę posiada, że są wolne Związki i utworzono partyę tak, że panowie teraz nie potrafią tak bałamucić klasy robotniczej jak pierwej.

Nastąpił wybór Zarządu, do którego weszli: przew. Jan Bąk, sekretarz A. Iwanko, kolportarz J. Żelazny, skarbnik A. Iwanko.

Przy końcu L. Drabik żegnając wszystkich z powodu wyjazdu do Polski, przyrzekł zawieść szczere pozdrowienia dla Partyi w Polsce z Danii i wyświetlić całe życie emigranta polskiego i trudy, jakie przechodzi.

Na zakończenie zaśpiewano Czerwony sztandar, poczem przew. zamknął zebranie okrzykiem na cześć Partyi.

Strejk robotników w zakładach wojskowych

Lwów, 16 sierpnia.

Z końcem maja robotnicy pracujący w zakładach wojskowych postawili żądania podwyżki płac o 180 proc. od płacy zasadniczej i wypłaty jednorazowego zasiłku w wysokości jednomiesięcznych poborów. Prowadzone pertraktacye przeciągały się w nieskończoność, a w międzyczasie rosła też drożyzna. Intendantura lwowskiego DOG godziła się na 140 proc. podwyżkę płacy zasadniczej, a w sprawie jednomiesięcznego zasiłku oświadczyła się odmownie, tłumacząc, że na to potrzebna jest uchwała Sejmu.

Ponieważ reprezentanci intendantury zasłonili się brakiem pełnomocnictw w sprawie zaspokojenia wszystkich żądań robotniczych i w tej sprawie zwrócić się mieli do Warszawy, robotnicy, nie mogąc się zgodzić na dalsze przeciąganie sprawy, na olbrzymem zgromadzeniu w poniedziałek uchwalili od wtorku wstrzymać się od pracy.

W myśl tej uchwały wstrzymana została praca we wszystkich zakładach wojskowych. Strejkuje około 3000 ludzi.

Dla informacyi podać należy, że płaca robotnika kwalifikowanego wynosi od 448 do 550 mk. dziennie. Ani w stosunku do innych miast, ani w stosunku do dzisiejszej drożyzny żądania robotników lwowskich nie są wygórowane, a Lwów należy do najdroższych miast w Polsce.

Ponieważ sprawa ta nie została ugodowo załatwiona, na odbytem wczoraj zgromadzeniu strejkujących uchwalono jednomyślnie wytrwać w strejku aż do zaspokojenia wszystkich postawionych żądań. Solidarność strejkujących jest wzorowa.

Wzywa się robotników, aby aż do załatwienia tego konfliktu pracy w zakładach wojskowych nie przyjmowali.

Umowa z faszystami

Rzym. (PAT) Po podpisaniu umowy pacyfikacyjnej z faszystami stosunki wewnątrz kraju zmieniły się bardzo. Nie można wprawdzie mówić o zupełnym spokoju, ale uregulowanie stosunków wewnętrznych oraz osiągnięcie stałego spokoju jest kwestyą niedalekiej przyszłości.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 19 sierpnia.

Eksportacya zwłok Maryi Piłsudskiej na dworzec kolejowy

(k.) Wczoraj o godz. 6 wieczorem z kaplicy szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej odbyła się eksportacya zwłok Maryi Piłsudskiej na dworzec kolejowy. Kondukt pogrzebowy otwierał oddział 20 p. p., poczem niesiono olbrzymi z żywego kwiecia uwity wieniec. Przed karawanem obsypanym wieńcami i kwiatami postępował proboszcz załogi ks. Tartyłło w asyście duchowieństwa zakonnego. Przy karawanie pełnili straż honorową żołnierze 8 p. ułanów, krocząc z wyciągniętemi szablami. Za trumną szedł brat Naczelnika państwa Jan Piłsudski, prezydent m. Wilna, dalej przyjaciółki Zmarłej, grono pań z krakowskiego Koła Ligi kobiet. Nadto w orszaku pogrzebowym zauważyliśmy gen. Osińskiego z korpusem oficerskim, wicewojewodę Kowalikowskiego, prez. Federowicza z wiceprezydentami tow. dr Bobrowskim, Sarem i Wielgusem, oraz szereg reprezentantów władz autonomicznych i państwowych. Kondukt zamykały dwa plutony 20 p. p.

Zapowiedziana na dzisiaj, t. j. na piątek, eksportacya zwłok, przyspieszona została o dobę na życzenie Naczelnika, który nie mógł przybyć do Krakowa, gdyż bawi na wielkich manewrach w Dokrzycach koło Połocka. Naczelnik państwa przyłączy się do pociągu wiozącego zwłoki małżonki 20 b. m. w Lidzie i odprowadzi je do Wilna, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Podwyżka taryfy tramwajowej

Na czwartkowem posiedzeniu komisyi tramwajowej przedłożył wicepr. Sare wniosek w sprawie podwyżki ceny biletów tramwajowych dla obcych na 20 mk., dla Krakowian na 10 mk., dla urzędników i robotników na 5 mk., dla uczniów na 2 mk.

R. m. tow. dr Müller wskazał, że podwyżkę taryfy uzasadnia się podwyżką płac, która wynosi zaledwie 25 proc. i nie zadawalnia tramwajarzy. — W tramwaju bowiem panuje system protekcyjny; są uprzywilejowani lepiej płatni i zwykli śmiertelnicy gorzej płatni. Dlatego też należy przeprowadzić regulamin personalny i unormować przedewszystkiem sprawę urlopów. Komisya powinna wglądnąć w gospodarkę tramwaju, gdyż robi się prywatne roboty radcom miejskim i protegowanym urzędnikom.

Wicepr. tow. dr Bobrowski stwierdził, że podwyżka płac miała nastąpić na wspólnej konferencyi z przedstawicielami organizacyi tramwajowej, jednakowoż na sobotnią konferencyę nie jawił się dyrektor tramwaju. Dlatego należy na jutro zwołać tę konferencyę.

Podwyżkę taryfy tramwajowej uchwalono większością głosów. Również uchwalono zwołać konferencyę z przedstawicielami tramwajarzy w przyszłym tygodniu.

Żebracy złodziejami

(k.) W ręce policyi wpadła szajka złodziei, którzy pod pozorem żebraniny dopuszczali się w mieszkaniach prywatnych osób licznych kradzieży. — Stwierdzono, że szajka ta, której większość stanowili małoletni, okradła 16 mieszkań, wyrządzając właścicielom znaczne szkody. Najdotkliwiej jednak odczuła niepożądaną wizytę hr. Zamojska zamieszkała przy ul. Straszewskiego, której złodziejaszkowie skradli biżuteryę wartości ponad milion marek. Do szajki tej należało rodzeństwo Kutrzebów, a mianowicie: 12-letni Tadeusz, 14-letnia Marya i 19-letni Jan; nadto Adam Maziak i Franciszek Bieracki. Dwaj ostatni prócz udziału we wspomnianych kradzieżach dopuścili się również szeregu włamań, ale już na własną rękę. Dodać należy, że małoletni Tadeusz i Marya Kutrzebowie już w roku 1920 skazani zostali na dłuższe więzienie za nałogowe kradzieże. Wolność swoją zawdzięczają oboje ostatniej amnestyi.

Szajka, która tak sprytnie okradała mieszkańców Krakowa, również niemniej sprytnie była „wyzyskiwana" przez znanego policyi pasera Stanisława Wandasa. Spryciarz ten biżuteryę skradzioną hr. Zamojskiej nabył od „naiwnych" złodziei za 300 mk. Wandas zbiegł.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę policyi, na wielką ilość „zawodowych" żebraków, którzy w natrętny sposób napastują przechodniów na ulicy, oraz w kawiarniach i restauracyach.

Sprawy miejskie. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej wspólnie ze skarbową pod przewodnictwem wicepr. Sarego, na którem przyjęto wnioski na Radę o dodatkowy kredyt na roboty związane z rekonstrukcyą kaloryferów w teatrze m. im. Słowackiego, oraz na najkonieczniejsze roboty około odczyszczenia i napraw w gmachu teatru.

Następnie uchwalono oddać bezpłatnie grunt pod budowę gmachu Akademii górniczej w Krakowie, oraz przyczynić się do budowy łaźni ludowej w Podgórzu przez urządzenie kosztem gminy ogrodzenia łaźni, przeprowadzenie instalacyi elektrycznej i urządzenie bruków.

W dalszym ciągu po uchwaleniu zamiany gruntu pod regulacyę ul. Lubelskiej w dz. XVII, przyznano kilka dodatkowych kredytów do budżetu na rok 1921.

Wkońcu uchwalono przedstawić Radzie m. wniosek o upoważnienie prezydyum m. do korzystania z kredytu rządowego w polskiej Kasie pożyczkowej do wysokości 100 milionów m. na wyłączne cele aprowizacyi miasta.

(k.) **Drożyzna chleba.** Mimo, że ceny zboża spadają z powodu olbrzymiego tegorocznego urodzaju, magistrat zatwierdził piekarzom krakowskim nowy, znacznie podwyższony cennik, wedle którego 1 kg. chleba żytniego z 70 proc. przemiału ma kosztować 115 mk., bułka wagi 4 dkg. 8 mk., 1 kg. chleba ciemnego żytniego 90 mk. Ceny te nie mają wobec potanienia zboża żadnego uzasadnienia i niezbędnem jest, aby w najbliższym czasie nastąpiła rewizya cennika w kierunku zniżki. Ponieważ w wielu piekarniach waga pieczywa pozostawia dużo do życzenia, urząd walki z lichwą powinien z całą energią zająć się tą sprawą i niesumiennych piekarzy ostro karać.

Cukier na przeróbkę owoców. Na podstawie reskryptu Wydziału spraw aprowizacyjnych w sprawie przydziału cukru surowego dla przeróbki owoców magistrat krakowski wzywa wszystkich posiadaczy sadów, położonych w obrębie miasta Krakowa, aby dla uzyskania podstawy do rozdziału przydzielić się mającego cukru wnieśli pisemne zgłoszenia, potwierdzone przez właściwe komisaryaty obwodowe, do magistratu (Wydział III. c., I p., ofic., drzwi nr. 21) w terminie do 25 sierpnia, podając imię i nazwisko, adres, miejsce gdzie znajduje się sad, rodzaj i ilość drzew, oraz rodzaj i ilość owoców w kilogramach, przeznaczonych do smażenia. Termin i miejsce wydawania asygnat na cukier poda się do wiadomości w czasie późniejszym.

Wielki festyn ludowy urządza w niedzielę 21-go sierpnia Krakowska Rada Robotnicza w miejskim Parku Krakowskim o godz. 3 popołudniu z urozmaiconym programem. Do tańca przygrywać będzie muzyka tramwajarzy. Wstęp 40 mk., dzieci w towarzystwie rodziców płacą 20 mk.

Komitet budowy Domu medyków w Krakowie rozsyła deklaracye celem składania ofiar na ten cel i wzywa całe społeczeństwo, aby pospieszyło z pomocą młodzieży skazanej na ciężką walkę z bytem. Gmach, który stanie, będzie prawdziwym pomnikiem ofiarności dla przyszłych pokoleń. Komitet przygotowuje pamiątkowe cegiełki dla ofiarodawców, którzy złożą 10.000 mk. Dotychczas ufundowali: Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego 30 cegiełek, wpłacając 300.000 mk., 31-szą Polskie Towarzystwo Handlowe składając 10.000 mk., nie licząc bardzo licznych ofiar drobniejszych.

Ostatnia premiera w Bagateli z udziałem And. Kitschman i „Czwórki" odbędzie się dziś, w piątek 19 b. m. Artyści, którzy rozbawili naszą publiczność, wystąpią dziś i jutro z zupełnie nowym programem, w Krakowie jeszcze nie widzianym. — Wyborny i przebogaty program zakończy „dramat kinematograficzny", oraz świetny sketch „W loży" z udziałem pp. Kitschman, Michałowskiego, Windheima, Mirskiego, Kalicińskiego i in. Od wtorku 23 b. m. rozpoczynają się w Krakowie występy słynnych komików Bima i Boma.

Operetka w Nowościach. Rekord pod względem ilości przedstawień osiągnęła w teatrze Nowości operetka Kalmana „Dziewczę z Holandyi", która dziś, w piątek, ukaże się poraz 54 na repertuarze. W sobotę „Krysia leśniczanka" z E. Pilarskim w

PRZECŁAW SMOLIK

Z legend mongolskich i tybetańskich

BADARCZYN *)

czyli

O TEM, CO ZNACZY WIERZYĆ SZCZERZE

Lecz ludożerca zawahał się widocznie i prosił pielgrzyma, by się jeszcze pomodlił. A gdy badarczyn ukończył po raz wtóry modlitwę i zawiadomił o tem ludożercę, ten mu odpowiedział:

„Mówiąc szczerze ja cię zabić nie mogę. Oto w swoim czasie przykazał mi Banczyń-Bogdo oddać mu moje płuca i serce w chwili, gdy zabiję i zjem dziewięćdziesiąt-dziewiątego z rzędu człowieka. Widno czas ten już nadszedł, bowiem dzisiaj włóczyłem się dzień cały i nie spotkałem ni jednego człowieka, ni jenego żywego stworzenia, które mógłbym zabić. Wreszcie i ciebie, choć jesteś w mojej mocy, zabić jakoś nie mogę. Czas mego ludożerstwa widać się już wypełnił. Dlatego weź w rękę mój nóż, wbij w pierś moją pod serce, otwórz jedną stronę mej piersi, wyjmij z niej płuca i serce i oddaj je Banczyniu-Bogdo."

Lecz badarczyn przeraził się wielce i nie mógł tej prośby wykonać. Wtedy ludożerca rzekł doń: „Jakże słaby z ciebie człowiek". — I własną ręką wbił sobie w pierś nóż, rozciął ją, wyjął z niej płuca swe i serce i oddając je pielgrzymowi, rzekł: „Weź to z sobą i oddaj Banczyniu-Bogdo."

Badarczyn wziął z sobą tę straszną ofiarę i ruszył w dalszą drogę. Podróżował jeszcze długo, aż dotarł wreszcie do Lassy *). Dochodząc już do miasta i widząc niezliczne mnóstwo świątyń i klasztorów, pomyślał: „Jakoż ja poniosę z sobą do tych świętych miejsc te cuchnące, zgniłe wnętrzności ludożercy?"... I po namyśle uwiązał je na gałęzi w zacienionem miejscu i wszedł do Lassy.

Gdy badarczyn stanął przed Banczyniem-Bogdo i uderzył przed nim czołem, zapytał go ten: że:

„A co mi przysłano przez ciebie z Mongolii?"

„Pewien starzec przysłał wam te ziarna różańca wytarte od użycia na dowód swej gorliwości w odmawianiu „mani".

„A inni niczego ci dla mnie nie dali?" — dopytywał się Banczyń-Bogdo.

„Nie, niczego nie dali", — odpowiedział badarczyn niepewnie.

„Czyżby rzeczywiście nie polecili ci niczego?" — kilkakrotnie pytał święty.

„Nie", — odpowiedział pielgrzym. — „Tylko pewien ludożerca otworzył sobie nożem pierś, wyjął z niej płuca i serce i przysłał je dla was przezemnie, lecz wnętrzności te zepsuły się w drodze i tak teraz cuchną, że ja lękałem się przynieść je tu z sobą i pozostawiłem je za miastem w zacienionem miejscu."

„To nic, że one zgniły i że cuchną", — rzekł Banczyń-Bogdo, — „Idź co prędzej i przynieś mi je."

Gdy badarczyn wykonał polecenie, Banczyń-Bogdo złożył płuca i serce ludożercy w świątyni, a przywoławszy jednego ze swych uczniów, rzekł doń:

„Pójdziesz z tym oto człowiekiem i będziesz go wodzić po wszystkich tutejszych miejscach świętych, ażeby się w nich mógł pomodlić. A gdy już wszystkie obejdzie, przywiedziesz go znów do mnie."

Przez trzy miesiące wodził ów tybetańczyk badarczyna po Lassie, póki nie obszedł z nim wszystkich bez wyjątku miejsc świętych i póki ów nie pomodlił się w każdem z nich. A gdy go wreszcie przywiódł przed oblicze Banczyń-Bogdo, ten zapytał badarczyna:

„We wszystkich miejscach świętych pomodliłeś się?"

„We wszystkich" — odpowiedział badarczyn.

„Czy nasze burchany *) podobne do waszych mongolskich?"

„Niektóre podobne, inne — odmienne. W jednem miejscu zauważyłem burchana, niezmiernie podobnego do owego ludożercy, który sobie pierś otwarł i przysłał wam swe płuca i serce przezemnie."

„Bo też jest to właśnie on", — rzekł Banczyń-Bogdo. — „On tu zjawił się wcześniej od ciebie i tak szczerej i głębokiej pełen wiary, iż za to przemienił się w burchana. On mi też doniósł, że przez ciebie posłał swoje płuca i serce. A teraz spojrz na mnie."

I badarczyn zobaczył, iż płuca i serce ludożercy wydzielają z siebie silny blask...

Poczem Banczyń-Bogdo pokazał pielgrzymowi ziarna różańca, które wręczył mu ów starzec na stepie. Ziarna różańca przemieniły się w robactwo bez głów.

*) Lassa — stolica Tybetu i zarazem rezydencya Dalaj-lamy — jest tem dla lamaistów, czem Rzym dla katolików.

*) „Burchan" — wizerunek bóstwa z metalu, drzewa lub kamienia, a także wogóle bóstwo lub mędrzec, co doszedł do szczytu doskonałości i świętości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

roli cesarza. Na liczne zgłoszenia komunikuje dyrekcya, że przedsprzedaż biletów na premierę „Kapłanki ognia" rozpocznie się w sobotę w magazynie J. Rudnickiego, Linia A—B i tylko tamże bilety zamawiać można.

(k.) **Biuro adresowe „pod Telegrafem".** Komenda policyi państwowej uprasza wszystkie urzędy, by sprawy dotyczące wyszukania adresów, wezwania sądowe i doprowadzenia do sądów i wogóle władz — zechciały kierować odtąd wprost do ekspozytury wydziału śledczego przy ul. Kanoniczej 24.

(k.) **Kradzieże.** Policya aresztowała 68 lat liczącą Salomeę Bożynę z Izbic, która dopuszczała się systematycznych kradzieży kwiatów na cmentarzu rakowickim. Litościwa policya jednakże wziąwszy pod uwagę okazaną skruchę i sędziwy wiek zaaresztowanej, wypuściła ją na wolność.

Przemysłowcowi krakowskiemu p. Markusowi Heublumowi z magazynu przy ul. Rzeźniczej na Grzegórzkach skradziono 950 sztuk suszonych żołądków cielęcych, wartości 237 tysięcy marek. Za sprawcami kradzieży czyni policya poszukiwania.

Na dworcu kolejowym skradła 22-letnia Anna Lebiest tobół z bielizną, który był własnością p. Janiny Sułkowskiej. Lebiestównę aresztowano.

(k.) **Sprzeniewierzenia.** Właściciel fabryki czekolady przy ul. Stolarskiej 13, p. Józef Czyczyłowicz, zawiadomił policyę, że Tadeusz Dawski sprzeniewierzył mu 10.000 mk., które pobrał tytułem zaliczki na automobil. Śledztwo wykazało, że D. auto sprzedał innemu nabywcy, sam zaś zbiegł. Policya wdrożyła poszukiwania za zbiegłym.

Sprzeniewierzenia również dopuściła się stróżka domu przy ul. Dietla 36. Ofiarą na ten raz padł Izaak Hendl, kupiec z Warszawy, który Popielowej zostawił na przechowanie walizę z garderobą wartości 25.000 mk. Gdy Hendl zgłosił się po odbiór swoich rzeczy, „naiwna" Popielowa nie przyznała się do znajomości, a tem mniej do rzeczy. Okradziony kupiec spowodował aresztowanie „uczciwej" stróżki.

Okradziony sędzia. Przybyły do Krakowa sędzia pokoju z okolic Częstochowy p. Władysław Graczek doniósł policyi, że w jednym z hoteli skradziono mu 13.000 mk. Sprawca dotychczas niewyśledzony.

Zbiegł umysłowo chory. Policyi krakowskiej doniesiono, że Abraham Winkelfeld, kupiec (Augustyańska 19), umysłowo chory, wydalił się wczoraj z domu w niewiadomym kierunku.

Usiłowane otrucie. Wczoraj rano Helena Polik, zamieszkała przy ul. Wita Stwosza l. 82, usiłowała otruć się kwasem karbolowym. Wezwany lekarz pogotowia udzielił desperatce pierwszej pomocy i przewiózł ją do szpitala św. Łazarza. Stan chorej jest groźny.

Wesoła kumoszka. Wczoraj przyprowadzono na pogotowie ratunkowe do opatrunku Annę Skerpińską, handlarkę owoców z Małego Rynku, która będąc w stanie podpitym, spadła ze schodów i ciężko się poraniła. Wesoła kumoszka zrobiła awanturę przy opatrunku ran i wśród śpiewu opuściła lokal pogotowia.

—ooo—

Z POLSKI

Sprawa Puzappu. Starosta Świtalski, Leon i Natan Nussbaumowie, jako prywatne osoby są ścigani nie za zbrodnie, jak inni urzędnicy Puzappu, lecz tylko za występek. Z obawy ucieczki zostali aresztowani na czas śledztwa. Areszt ten wedle ustawy trwać może tylko do trzech miesięcy, a gdy złożą kaucyę, mogą odpowiadać z wolnej stopy. — Z powodu, że termin tego aresztu wymieniony już upłynął, w ub. niedzielę odbyła się sesya Izby radnej. Uchwalono, ażeby Leon Nussbaum złożył kaucyę 2 mil., brat jego Natan 7 mil., zaś Świtalski 10 milionów marek. Prokurator dr Swoboda sprzeciwił się niskiemu wymiarowi kaucyi, to też sprawę tę będzie rozstrząsać ponownie sąd apelacyjny. Dalszy oskarżony Jonas, oskarżony jest o handel łańcuszkowy i przedsiębranie nieuczciwych machinacyj i o to, że przestępstwem swem wyrządził szczególnie ciężką szkodę interesom publicznym, co mógł przewidzieć. W myśl ustawy sejmowej o lichwie wojennej grozi mu kara, tą ustawą przewidziana, do 10 milionów grzywny, oraz kara śmierci. Areszt jego, podobnie jak i urzędników Puzappu, jest obligatoryjny i nie mogą być oni wypuszczeni z więzienia śledczego nawet za kaucyą. Możliwem jest, że urzędnicy Rembacz i Rubel będą wypuszczeni na wolność, albowiem mieli oni nie brać udziału w zbrodniczych manipulacyach, tylko niedbale spełniali swe obowiązki.

Stosunki w piekarniach tarnowskich. Związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego donosi, że majstrowie piekarscy w Tarnowie drwią sobie z ustawy, która zabrania pracy nocnej w piekarniach. Majstrowie zmuszają robotników do rozpoczynania pracy w nocy. Jeżeli robotnicy sprzeciwiają się zachciankom majstrów, powołując się na ustawę, wówczas dorobkiewicze wojenni wypowiadają pracę robotnikom, przyczem wyrażają się: „niech wam da pracę organizacya i ustawa". Zaś kary sądowej nie boją się, ponieważ sąd zwykle tych panów uwalnia lub też śmiesznie małą karę im wymierza (200—300 mk.), z czego majstrowie śmieją się, mówiąc, że takie kary mogą codzień płacić, a pracować będą nadal w nocy. Również policya państwowa zachowuje się biernie wobec majstrów i nie chce kontrolować piekarń, które wypiekają w nocy.

Wobec tego zwracamy się tą drogą do ministerstwa pracy i opieki społecznej, by pouczyło podwładne mu czynniki, że ustawa o zakazie pracy nocnej i niedzielnej obowiązuje również w Tarnowie. Równocześnie wzywamy inspektorat pracy, oraz komisyę sanitarną w Tarnowie, do przeprowadzenia kontroli w różnych piekarniach, które powinny być natychmiast zamknięte.

Zuchwalstwo bandytów na prowincyi. „Kuryer Częstochowski" donosi, iż w ubiegłą środę o godz. 9 wieczór, gdy właścicielka majątku Madalin, p. Z. Górska, wraz z dziećmi i nauczycielem p. Bielskim, siedziała przed dworem, zjawił się nagle znany bandyta Słomczyński, który wręczył p. G. list, żądający od właściciela majątku Madalin, Kazimierza Górskiego, milion marek na „armię Słomczyńskiego", grożąc, że w przeciwnym razie „puści ich ku niebu". W odpowiedzi na list, p. G. zaznaczyła, że męża niema w domu i że wróci za kilka minut, poczem poprosiła Słomczyńskiego, aby usiadł. — W międzyczasie zjawiła się żona kowala dworskiego i odwoławszy p. G., szepnęła jej, że przed czworakami służby stoi 4 bandytów. Po powrocie p. G. Słomczyński znów nawiązał rozmowę o pieniądze. Pani G. powiedziała, że posiada tylko 15 tys. mk., które chętnie mąż odda. Słomczyński zgodził się, zaznaczając, aby pozostała suma została spłacona ratami, gdyż nie odrazu, jak mówił, Kraków zbudowano. Po chwili p. Bielski zaproponował Słomczyńskiemu, ażeby pójść do p. Górskiego w pole i sprawę ostatecznie załatwić. W drodze usłyszano około dworu strzały karabinowe. Strzały te skierowane były przeciwko powracającemu z pola p. Górskiemu, który zdołał skryć się w kartoflach, ostrzeliwując się bandytom. Jeden bandyta został ciężko, a jeden lekko ranny. Słomczyński dowiedziawszy się o tem zbiegł, zaznaczając przedtem, że wkrótkim czasie przyszle list po pieniądze. — W lesie znaleziono jednego bandytę, który otrzymawszy ciężką ranę, musiał pozostać na miejscu. Przybyła policya rozpoczęła energiczne śledztwo.

Można nocować w wannie. Dzienniki warszawskie donoszą: Ku wygodzie mieszkańców stolicy i przyjezdnych, którzy nie mogą narazie znaleść numeru w hotelu, zarząd znanych zakładów w kąpielowych otrzymał pozwolenie na otwarcie przez całą noc zakładu na Krakowskiem Przedmieściu nr. 58, gdzie za jednym biletem można spędzić całą noc w łaźni lub wannie, oraz skorzystać z czytelni pism i bufetu (Dz. Urz. Kom. Rządu st. m. Warszawy).

—ooo—

Z ZAGRANICY

Zniesienie tytułów szlacheckich we Włoszech. Rada ministrów zatwierdziła projekt dekretu znoszącego używanie tytułów przywiązanych do nazwiska.

Olbrzymi pożar. Wedle doniesienia z Konstantynopola, wybuchł w Skutari pożar na wybrzeżu azyatyckiego Bosforu i zniszczył 1000 domów. Wojska alianckie gaszą pożar.

Pogrzeb króla Piotra odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. Zwłoki będą przewiezione koleją do Mladenowic, a potem automobilem do Topolia, gdzie nastąpi złożenie w grobowcu rodzinnym. Król Aleksander, który bawi obecnie w Paryżu, zachorował tam przed kilku dniami na ślepą kiszkę. Ponieważ lekarze zalecili mu spokój, nie będzie mógł wziąć udziału w pogrzebie.

Organizacya pomocy dla Rosyi

Genewa. (PAT) Konferencya w sprawie pomocy dla Rosyi postanowiła powołać komitet pomocy, którego zadaniem będzie skoordynować wszelkie wysiłki ratownicze. O uchwale tej zawiadomiono Brianda jako przewodniczącego Rady najwyższej.

Paryż. (PAT) Z Helsingforsu donoszą, że do Petersburga przybył transport artykułów spożywczych, które Francya ofiarowała dla głodującej inteligencyi w Rosyi.

WYNIK OBRAD W GENEWIE

Bordeaux. (PAT) Radio. Obrady w Genewie nad sprawą pomocy dla Rosyi zakończone zostały we wtorek. Postanowiono utworzyć komisyę, któraby pracowała wspólnie z wszystkiemi organizacyami filantropijnemi. Hansen i Hoover zamianowani zostali wysokimi komisarzami. Mają oni płatne i nieograniczone prawo wejść w kontakt z władzami sowieckimi, kontrolować rozdział artykułów przeznaczonych dla głodujących, wreszcie współpracować z rządem sowieckim i z ochotniczemi ratunkowemi organizacyami rosyjskiemi.

PRZECIW ROZSZERZANIU SIĘ CHOLERY

Bordeaux. (PAT. Radio). Amerykański Czerwony Krzyż podjął inicyatywę odbycia w Rydze konferencyi przy udziale przedstawicieli Estonii i Łotwy dla obmyślenia środków, jakie należy przedsięwziąć, aby nie dopuścić do przeniesienia się cholery do krajów nadbałtyckich.

Republika przeciw przyłączeniu do Węgier

Belgrad. (PAT) Pasicz przyjął deputacyę republiki Baranya, która prosiła o ochronę i pomoc wojskową na wypadek, gdyby była zmuszona z bronią w ręku stawić opór okupacyi węgierskiej. Pasicz oświadczył, że rozwiązanie sprawy republiki nie należy tylko od Jugosławii. Usiłowania rozwiązania problemu w sposób gwałtowny mogłyby wywołać komplikacye. Rząd jugosłowiański będzie się domagał odroczenia terminu okupacyi węgierskiej.

Belgrad. (PAT) Belgradzkie biuro prasowe donosi z Pięciokościołów, że proklamacya republiki w Pięciokościołach wywołała sympatye. W wielu miejscach odbyły się zgromadzenia ludowe, które przyjęły z uznaniem rezolucyę, proklamującą republikę. Ludność domaga się, aby utworzono oddziały ochronne, celem odparcia ewentualnej inwazyi węgierskiej. Wczoraj rozpoczęły się rokowania między przedstawicielami rządu jugosłowiańskiego a członkami komisyi koalicyjnej, która bawi tutaj w sprawie opróżnienia obsadzonych terytoryów. Przedstawiciele koalicyi domagają się bez względu na interesy państwowe i narodowe i bez względu na stanowisko rządu jugosłowiańskiego, by opróżnienie nastąpiło natychmiast i za każdą cenę było ukończone do 20 sierpnia br. Angielski pułkownik Gosset, któremu jugosłowiański komendant Georgjevic oznajmił, że opróżnienie nie może nastąpić, ponieważ niema jeszcze wskazówek ze strony rządu jugosłowiańskiego, oświadczył, iż Węgry w każdym razie przybędą do 20 sierpnia br.

Walki w Władywostoku

Moskwa. (PAT) Z Władywostoku donoszą: Z powodu ostrego wystąpienia białogwardzistów przeciw strajkującym robotnikom przyszło do walk. Robotnicy napadają na automobile, zabijają milicyantów i rzucili bomby na stacyę elektryczną. Na ulicach toczą się walki barykadowe. Białogwardziści spodziewają się interwencyi Japończyków.

Pochód Greków na Angorę

Ateny. (PAT) Marsz wojsk greckich w kierunku Angory odbywa się w szybkiem tempie. Wojska greckie są oddalone o 70 klm. na wschód od Eski Szehir i dotarły do Kirli Hissar.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada Robotnicza odbędzie posiedzenie we wtorek 23 sierpnia o godz. 7 wieczór w sali stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Wydział Rady Robotniczej.

Posiedzenie pełnego komitetu obwodowego PPS zachodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 11 przedpoł. w lokalu partyjnym przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawy prasowe i organizacyjne. — Wzywa się wszystkich członków, także z prowincyi, o bezwarunkowe przybycie.

Prezydyum.

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału Związku metalowców odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 11 rano.

Przegląd gospodarczy

Rachunek bieżący można zrealizować w całości tylko w jednym banku, bilet skarbowy wszędzie

Subskrypcya pożyczki państwowej z r. 1920 wynosi w całej Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim do dnia 30 kwietnia b. r. kwotę 2,503,209.400 mk., z czego przypada na pożyczkę długoterminową 2,230,120.200 mk., a na pożyczkę krótkoterminową 237,089.200 mk. — Zachodnia Małopolska złożyła 1,166,041.900 mk., Śląsk Cieszyński 352,063.800 mk., wschodnia Małopolska 959,103.700 mk., ratalna subskrypcya wyniosła 26,000.000 mk., t. j. razem 2,503,209.400 mk. Ponadto osoby i instytucye małopolskie subskrybowały znaczne kwoty w Warszawie w centralnych urzędach państwowych, na co brak szczegółowych danych statystycznych.

Przed otwarciem giełdy zbożowo-towarowej. Wobec bliskiego terminu I ogólnego zebrania giełdy zbożowo-towarowej komitet organizacyjny zawiadamia, że producenci rolni i przetwórcy produktów rolnych, oraz firmy handlowe, które pragną wziąć udział w ogólnem zebraniu, winny zapisać się na listę kandydatów na członków giełdy, wypełniając deklaracyę, którą mogą otrzymać w biurze komitetu organizacyjnego giełdy, w gmachu giełdy, Warszawa, Królewska 14, od 1—3. Zamiejscowym firmom i producentom rolnym przesyła się na życzenie blankiety deklaracyi pocztą.

Podatek od papierów wartościowych. Celem uzyskania materyałów, mających służyć w myśl rozporządzenia z dnia 14 maja 1921 w przedmiocie przepisów wykonawczych do ustawy o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym (Dz. U. R. P. Nr. 48 z 1921 r.) do ustalenia przy wymiarze podatku majątkowego na okres podatkowy 1921/1922 wartości akcyj, udziałów, zapisów, długów, listów zastawnych, obligacyj i innych papierów wartościowych, podlegających podatkowi majątkowemu, ministeryum skarbu zwróciło się do komitetów giełdowych o udzielenie urzędowego kursu giełdowego papierów wartościowych, notowanego na giełdach w dniu 1 stycznia 1921, oraz szacunku, względnie opinij co do wartości papierów, które w czasie miarodajnym nie były przedmiotem obrotów giełdowych. Po uzyskaniu danych ministeryum skarbu wyda na ich zasadzie stosownie do wymagań wspomnianych przepisów rozporządzenia z dnia 14 maja 1921 r. władzom podatkowym zajętym przygotowaniem materyałów do wymiaru podatku majątkowego, wskazówki, w jaki sposób dokonywać należy szacunku papierów wartościowych, będących przedmiotem wspomnianego podatku.

Wywóz towarów łódzkich. Do Łodzi przyjechali kupcy z Rumunii, którzy zakupili partyę manufaktury za 15 milionów marek. Twierdzą oni, że gdy próba się uda i kalkulacya będzie dobra, to staną się stałymi odbiorcami towarów łódzkich.

Likwidacya „demobilu“. W piątek 19 bm. o godz. 5 popołudniu wygłosi w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie p. Teodor Schober, zastępca kierownika Centralnego Urzędu likwidacyi „demobilu“, referat o przedmiocie i sposobie zlikwidowania materyału wojskowego i zdobyczy wojennej. Wobec wielkiego znaczenia, jakie materyał ten przedstawia dla przemysłu, rolnictwa, rękodzieł i handlu, sądzimy, że referat wywoła duże zainteresowanie odnośnych sfer.

Międzynarodowa konferencya finansowa. Projektowany jest międzynarodowy kongres organizacyj finansowych wszystkich państw, celem omówienia ważnych kwestyj, dotyczących życia ekonomicznego świata po wojnie. Punktami programu ma być ustalenie giełdy, ułatwienie wzajemnej wymiany produktów, sprawa walorów o wartości międzynarodowej i t. d.

Żniwa w Czechosłowacyi. Zbiory zboża są dobre. Rzepak cukrowy bardzo zły. Ziemniaki jesienne i zimowe katastrofalnie. Zupełnie zniszczona koniczyna i inna pasza dla bydła, jakoteż pastwiska i łąki spalone żarem słonecznym mają widok bruno-czerwony. Przyszłość bydłostanu wobec braku paszy jest katastrofalna.

Kryzys w przemyśle żelaznym w Czechosłowacyi. Dzienniki czesko-niemieckie podają następującą wielemówiącą notatkę: Kryzys przybrał największe rozmiary. Cały przemysł żelazny w Czechach niemieckich, zatrudniający około 30.000 robotników, jest skazany na bezczynność. W zakładach praskiego towarzystwa żelaznego w Kralovskih Dvorah wygaszono wszystkie wysokie piece. W hutach tegosamego towarzystwa w Kladnie pracuje tylko jeden piec. W wielkich fabrykach żelaza na Słowacyi bezczynność rośnie raptownie. Zakłady hutnicze w Witkowicach rozpuszczają ludzi masami. Fabryki wagonów redukują pracę do minimum i rozpuszczają robotników. Fabryki maszyn nie mają zamówień.

MONOPOL SPIRYTUSOWY I CUKROWY

W ministerstwie skarbu odbyło się posiedzenie mające na celu rozważenie sprawy przyszłej gospodarki monopolowej. Przewodniczył minister skarbu Steczkowski, w asystencyi wiceministra Weinfelda. W posiedzeniu brali udział przedstawiciele producentów spirytusu, rafinerów i fabrykantów wódek z b. trzech zaborów. Po przytoczeniu liczb statystycznych, mających związek z przemysłem spirytusowym na ziemiach Polski, referent p. Leśniewski przyszedł do następujących wniosków: a) przeciwko utrzymaniu monopolu spirytusowego w rękach rządu mówi to tylko, że rząd nie jest w stanie płacić producentom spirytusu, (właścicielom gorzelni, rafinerom, właścicielom rektyfikacyj) takich cen, któreby im się kalkulowały przy produkcyi okowity i przy jej rektyfikacyi, b) natomiast za utrzymaniem monopolu spirytusowego w rękach rządu przemawiają zdaniem referenta następujące względy: 1) sprawiedliwy rozdział przez rząd spirytusu pomiędzy rozmaitych jego spożywców, 2) producent spirytusu wie, ile spirytusu ma rządowi dostarczyć i dlatego łatwo może swą produkcyę regulować, 3) odbiorca spirytusu dostaje towar dobry i po cenie niskiej, 4) dzięki spirytusowi skarb zaopatruje się w złoto, które pod rozmaitemi postaciami rząd za spirytus dostaje.

Nad referatem rozwinęła się dyskusya. Wszyscy mówcy, prócz jednego przyszli do wniosku, że monopol spirytusowy powinien być zlikwidowany, że jest on źródłem paskowania spirytusem, że zabija zupełnie przemysł gorzelniczy, że sprzyja rozwijaniu się potajemnego gorzelnictwa, przez które niszczy się zboże, a więc jest potężnym czynnikiem wzmagania się drożyzny. Twierdzenie, że spożywca dostaje produkt dobry i tani nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, bo produkt jest zły, a nieoparte na żadnem prawie opodatkowywanie go w walucie złotej czyni jego taniość fikcyjną. Co do punktu, że przez spirytus rząd powiększa zapas złota wyjaśniono, że organizacya pobierania podatku w złocie pod rozmaitemi postaciami jest raczej szkodliwą dla powagi państwa, bo jest to zmuszanie ludzi do prowadzenia nielegalnego handlu walutami, jest tedy pośrednim uznaniem „czarnej giełdy“. A w rezultacie cała ta „zbiórka złota“ wywołuje zwyżkę kursu złota, więc jest czynnikiem obniżającym kurs marki polskiej.

Ministerstwo skarbu posiadające prawo dysponowania cukrem na zasadzie monopolu, odstąpiło prawo to w roku 1918 ministerstwu aprowizacyi. Ponieważ ministerstwo aprowizacyi się likwiduje, powstaje więc pytanie, kto będzie dysponował cukrem. Ministerstwo skarbu oddawna już chciało zrzec się monopolu w tej dziedzinie i przekazać cukier do wolnego handlu, zastępując dochód z tego źródła akcyzą. Opierają się jednak temu przemysłowcy, którzy nie chcą akcyzy, uważając dla siebie cukrowy monopol rządowy za dogodniejszy. Jednakże ministerstwo skarbu opracowało projekt zniesienia monopolu cukrowego, i w najbliższym czasie złoży go radzie ministrów. Kupcy ujawniają gotowość zajęcia się rozdziałem cukru pomiędzy ludność i sądzą, że skarb może osiągnąć z tego źródła większe niż dotychczas dochody, ludność zaś będzie miała cukier po cenie znacznie niższej, niż go obecnie nabywa w drodze nielegalnej. Wobec tego, że rozporządzamy ilościami cukru niewystarczającemi na zaspokojenie wszystkich potrzeb, kupiectwo przewiduje potrzebę kontroli nad tem, by cukier dostawał się wprost do spożywców i nie mógł być wykupywany przez spekulantów.

Kursy giełdowe

Warszawa. 18 sierpnia (PAT) Giełda. Obligacye m. Warszawy 6 proc. 1915—16 trans. 114.50, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 276, żąd. 278, posz. 274, za 100 marek trans. 92.25, 5 proc. m. Warszawy trans. 475, żąd. 478, posz. 474.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2235, 2275, 2260, sprzedaż 2260, kupno 2195, franki francuskie czeki trans. 182, 178.75, funty szterlingi czeki trans. 8400, Nowy Jork czeki trans. 2270, 2250, marki niemieckie trans. 26.75, czeki trans. 26.50, 26.75, korony austr. czeki trans. 247.50, 242.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 emisya 2450, 2400, Bank handlowy 1—3 emisya 2300, 2350, 9 emisya 2250, 2225, Kredytowy warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Bank zachodni 1575, 1550, Warszawskie tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 16100, 15950, Starachowice 7150, 7100, 7125, Tow. zakł. żyr. 43500,, 43000, 43300, Warszawska fabryka cukru 14100, Ostrowieckie zakłady 8100, 8525, Polska nafta 1—3 emisya 2525, 2313, Przemysł drzewny i handel 1460, Polski Bank we Lwowie 625.

Wiedeń. 18 sierpnia (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 113, austr. renta kor. 113, renta lutowa 118, węg. renta kor. 298.50, Anglobank 1935, Bankverein 1396, Bodenkredit 2645, Austr. zakł. kred. 1680, Bank depozytowy 885, Laenderbank 2900, Merkury 1115, Unionbank 1250, Bank obrot. 915, Kolej północna 26000, Berg u. Hütten 13400, Zieleniewski 3600, Fanto 35100, Gal. Karpaty 25200, Galicya 62500, Siersza 3490.

Wiedeń. 18 sierpnia (PAT) Kursa dewiz: Belgrad 23.62, Budapeszt 273, Bukareszt 1277.25, Londyn 3807.50, Nowy Jork 1049, Paryż 8030, Praga 1247, Warszawa 41.75, Zurych 17625, Dolary 1038, marka niemiecka 1230, angielskie 3790, francuskie 8005, włoskie 4440, polskie 43, 45, rumuńskie 1277.50, rosyjskie 21770, czeskie 1241, węgierskie 273.

Zurych. 18 sierpnia (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 6.95, Nowy Jrok 594, Londyn 21.62, Paryż 45.75, Medyolan 25.45, Praga 7, Budapeszt 1.55, Zagrzeb 3.30, Bukareszt 7.25, Warszawa 0.25, Wiedeń 0.72.

Giełda krakowska z 18 sierpnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	2150·—	2350·—	2150·—	2350·—	—·—
Franki franc. .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	26·—	29·—	27·30	30·—	28·80
Korony austr.	2·25	2·45	2·35	2·55	2·50—2·48
„ czesko-sł.	27·—	30·—	28·—	31·—	30·65, 50·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	500·—	600·—	500—570
Bank Hipoteczny	700·—	800·—	790·—
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Zw. Spółek Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1000·—	1100·—	1000—1075
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	400·—	450·—	410·—
„Polski Głob“ I—III . . .	1200·—	1300·—	
Żegluga Polska	475·—	525·—	500·—
Zieleniewski I—III	7800·—	8400·—	7800—8400
Warsz. Parowozy	1350·—	1450·—	1500—1400
„Lemiesz“	6200·—	6400·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	2950·—	3050·—	2975—3000
„Pocisk“	950·—	1050·—	1000·—
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7900·—	8200·—	8100·—
Siersza	6800·—	7200·—	8800—7200
Tepege	8000·—	8400·—	
Polska Nafta I—III em. .	2000·—	2250·—	2050—2200
Elektr. Siersza III em. . .	2100·—	2300·—	2200—2225
Oikos	3900·—	4100·—	
Pezet	950·—	1000·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	3050·—
„Krakus“ I—V em. . . .	2500·—	2900·—	2500—2900
Porcelana Ćmielów	3500·—	3700·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2300·—	2500·—	2350—2500

Składki

Na fundusz prasowy: E. F., Nowy Sącz, 500 mk.

Przegląd społeczny

Strejk cholewkarzy w Rzeszowie trwa 7 tygodni. Majstrowie skłonni byli dać podwyżkę robotnikom w I i II klasie 30—50 procent, uparli się jednak nie podwyższyć robotnikom w III kl. o 100 proc. — Bo III kl. płaca robotnika wynosiła od 1000—1500 mk. tygodniowo. Robotnicy, chcąc umożliwić polepszenie płacy najgorzej płatnym robotnikom, solidarnie strejk podtrzymują. Tę solidarność robotników majstrowie chcą złamać za pomocą policyi. Robotnicy, chcąc przetrwać strejk, zorganizowali się w kooperatywę. Na skutek interwencyi majstrów starostwo zabroniło pracować robotnikom w lokalu stowarzyszeń robotniczych. Robotnicy zmuszeni byli przenieść się do innego lokalu. Tego było mało. Majstrowie denuncyowali robotników w policyi, że ci rzekomo mieli się odgrażać majstrom. I oto policya aresztuje 3 robotników, gdy byli przy pracy w warsztacie kooperatywnym. Aresztowanych trzymano w areszcie policyjnym 28 godzin, a w sądzie 3 dni. Robotników zwolniono na skutek interwencyi adwokata. Po wypuszczeniu robotników zatrzymano im pieniądze i niektóre narzędzia pracy, których nie można nabyć w handlu w Rzeszowie. Policya, która idzie na rękę majstrom, nie złamie robotników, jak niemniej omylą się majstrowie. Robotnicy złamać się nie dadzą.

ROZMAITOŚCI

I U NAS PRZYDAŁOBY SIĘ

Policya ateńska prowadzi ostrą kampanię przeciw tym handlarzom żywności i restauratorom, którzy nie przestrzegają w swoich przedsiębiorstwach przepisów czystości. Wynik rewizyi poszczególnych sklepów i lokali ogłasza się w gazetach, a restauracye dostają „klasy"; czysto, bardzo czysto, albo brudno. Nie dość na tem; lokale, którym dostaje się takie ostatnie świadectwo, otrzymują napomnienia. Jeżeli po trzech takich upomnieniach krnąbrny gospodarz nie daje znaków skruchy ni poprawy, na drzwiach jego widnieje potem przez policyę umieszczony plakat: „W tej restauracyi brak czystości".

UROCZY UŚMIECH

Żywe zainteresowanie wywołała w Nowym Jorku nowo wynaleziona operacya upiększająca. Przezwano ją „zeszytym uśmiechem". Operacyi tej poddała się słynna piękność amerykańskiego towarzystwa, mrs. Herbert Carey, żona dawnego prezesa trustu stalowego, ongi znana artystka, występująca pod nazwiskiem Mabel Gillman. Za pomocą zręcznego cięcia, zeszytego później bez śladu, udaje się ustom układ specyalnie pięknego uśmiechu. Wynalazcą tej operacyi jest wybitny lekarz dr Leroy Stoddard.

ZATONIĘCIE OKRĘTÓW FRANCUSKICH

Z Paryża donoszą, że dwa okręty francuskie: „Marechal Foch" i „General Perquet" wpadły wskutek mgły na miny w pobliżu Konstantynopola i zatonęły. Załoga obydwu statków została uratowana. „Marechal Foch" był jednym z największych parowców francuskich, jakie kursowały po morzu Śródziemnem.

BIAŁY KRUK

Konstanty W. był za czasów rosyjskich urzędnikiem, a następnie w tej samej instytucyi państwowej polskiej. Spokojny i cichy pełnił swe funkcye ku zadowoleniu przełożonych i kolegów. Naraz charakter jego zmienił się gruntownie. Na pozór wszystko zostało po dawnemu, pracował przykładnie, ze wszystkimi rozmawiał grzecznie. Ale zaczął pisać do władzy przełożonej skargi na nieporządki, przekupstwo i łapownictwo swych kolegów, a nawet przełożonych. Gdy jedną ze skarg pozostawiono bez skutku, redagował drugą, cytował fakty, dokumenty itd. Tego było już za wiele. Jednozgodna opinia kolegów uznała go za wyryata, a pogląd ten podzielił także fakultet medyczny. Że zaś waryat urzędnikiem być nie może, udzielono mu dymisyi natychmiastowej. Wówczas Konstanty W. zażądał pensyj należnych mu z powodu choroby. Urząd nie miał nic przeciwko wypłaceniu należności, ale jakże płacić waryatowi? Chory jednak twierdził, że jest zdrów na umyśle. Urząd zwrócił się do sądu, ażeby go uznać za ubezwłasnowolnionego. Onegdaj odbyła się rozprawa w Warszawie. Podsądny złożył świadectwa dwóch najwybitniejszych psychiatrów stwierdzające, że cieszy się pełnią władz umysłowych. Opinia rady familijnej, której zażądano, orzekła jednogłośnie, iż pseudo-chory jest zupełnie zdrów na umyśle, czuje tylko nieprzezwyciężony wstręt do złodziei, okradających skarb państwa. Trybunał żądanie owej instytucyi państwowej pozostawił bez skutku. Uznano więc, że Konstanty W. nie jest waryatem, pytanie tylko, czy go z powrotem przyjmą do służby.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Piątek: Występ A. Kitchman i „Czwórki".
Sobota: Występ A. Kitschman i „Czwórki".
Niedziela wiecz.: Występ A. Kitschman i „Czwórki".

Operetka w Nowościach

Piątek: „Dziewczę z Holandyi".
Sobota: „Krysia leśniczanka".
Niedziela popołudniu: „Krysia leśniczanka",
wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 16 sierpnia zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310)